Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Opłatę pocztową uiszczono gotówką! | Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 3 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* sobota dnia 9 stycznia 1937 r. | Rok 18

Katolicki biskup skazany na więzienie.

Opinia katolickiej Chorwacji podniecona i oburzona jest z powodu niesłychanego procesu, którego wyrokiem skazano biskupa katolickiego Srebrnica na karę więzienia za walkę, jaką on toczył z organizacjami, pozostającymi pod wpływem masonerii.

Jeszcze w r. 1932 odbyły się w Zagrzebiu obrady jugosłowiańskiego episkopatu katolikiego, w wyniku których został uchwalony i podpisany przez wszystkich katolickich biskupów Jugosławii list pasterski, potępiający ideologię organizacji p. n. Sokół królestwa Jugosławii, którą rząd obdarzył monopolem na wychowanie młodzieży.

Na podstawie ścisłych danych stwierdzili biskupi, że ideologia i działalność Sokoła jugosłowiańskiego jest wybitnie masońska, bezbożnicza i przeciwkatolicka.

List pasterski został opublikowany i odczytany we wszystkich świątyniach. W katedrze krczewskiej odczytał list pasterski biskup chorwacki dr Józef Srebrnic, który nadto osobiście zaapelował — w myśl listu pasterskiego — do wiernych by nie posyłali swoich dzieci do przeciwkatolickich stowarzyszeń, a tylko do ży katolickiej.

Za odczytanie tego listu Sokół za skarżył biskupa do sądu. Sprawa ciągnęła się 4 lata, aż wreszcie w dniu 23 grudnia 1936 r. sąd okręgowy Zagrzebiu wydał wyrok skazujący biskupa Srebrnica na 8 dni bezwzględnego aresztu i 300 dynarów kary.

Wyrok sądowy wydany został — jak twierdzą — w porozumieniu z czynnikami rządowymi. Prokuratorem był niejakiś Pisztelic, wyznania prawosławnego, znany z wrogiego stosunku do kościoła katolickiego.

Prasa zagrzebska i lublańska z polecenia ministra spraw wewnętrznych za sprawozdania z procesu została skonfiskowana.

Zasadzenie biskupa katolickiego wywołało zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie w Chorwacji.

Z wojny domowej w Hiszpanii

NAPRZÓD...

AWILA. Korespondent Havasa podaje, że od wczorajszego popołudnia wojska powstańcze posunęły się o półtora kilometra na drodze La Coruz nich w czasie walki spadł na ulice Bilbao. Na wszystkich frontach panował spokój z wyjątkiem odcinka Ronda w Andaluzji, gdzie wojska powstańcze posunęły się naprzód.



Moment ataku oddziałów powstańczych na przedmieścia Madrytu.

na w kierunku Torrelodones i zbliżyły się do punktu, w którym rzeka Guadarrama przecina drogę do Escurial. —

SKUTKI BOMBARDOWANIA.

LONDYN. Według nadeszłych tu informacyj, podczas bombardowania powietrznego Malagi w ubiegłą sobotę zabitych zostało 150 osób. W odwet za to milicja rozstrzelała 150 więźniów.

STRĄCONE SAMOLOTY.

BILBAO. Donoszą tu, że dwa aparaty rządowe zostały strącone. Jeden

NA BAŁTYKU ZATONĄŁ STATEK NIEMIECKI.

BERLIN. Z Hamburga donoszą: Stwierdzono urzędowo, iż 830-tonowy parowiec niemiecki „Sensal", który znajdował się w drodze z Piławy nad morzem Bałtyckim i od Bożego Narodzenia nie dał znaku życia, zatonął podczas burzy. Załoga statku składała się z 12 osób. Z powodu katastrofy na budynkach marynarki i statkach niemieckich opuszczono flagi do połowy masztu na znak żałoby.

—•—

Poprawa zdrowia Ojca św.

RZYM. Papież uradowany poprawą w stanie zdrowia powiedział dziś do otoczenia swego, że jest to niewątpliwie dar, który mu przynieśli trzej królowie w dniu swojego święta. Korzystając z polepszenia zdrowia Papież poświęca więcej czasu pracy. —

W czasie choroby Papież ze szczególnym zainteresowaniem poświęcał się badaniu dziejów wybitnych swoich poprzedników. Sekretarze prywatni Ojca św. czytali mu ostatnio na głos życiorysy Papieży Mikołaja 5, Grzegorza 13 i Klemensa 8-go.

CITA DEL WATICANO. W stanie zdrowa Ojca świętego nastąpiła dalsza poprawa. Dzisiejszą noc przespędził Papież zupełnie spokojnie. Pogłoski o mającym się odbyć konsylium lekarzy specjalistów są nieprawdziwe. Dziś rano polecił Ojciec św. odczytać sobie biuletyny o swoim zdrowiu, które pojawiły się w prasie.

Równocześnie papież okazał duże zainteresowanie dla wydarzeń międzynarodowych.

—o—

Ślub księżniczki Juliany



HAGA. Wśród huku dział, bicia dzwonów i nieopisanego entuzjazmu milionowego niemal tłumu odbył się ślub następczyni tronu Holandii księżniczki Juliany Niederlandów z księciem Bernhardem Lippe-Biesterfeld.

O godz. 11 wyruszył z królewskiego pałacu orszak ślubny do ratusza. Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandarmerii, bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi poprzedzana przez karety z drużbami i druhnami jechała zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocana karoca, w której siedzieli państwo młodzi Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów olbrzymi entuzjazm.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia dzwonów triumfalny odjazd młodej pary przez miasto, przestroczone fantastycznymi światłami w bajkę tysiąca i jednej nocy wśród frenetycznych okrzyków i wiwatów nieprzeliczonych tłumów.

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para w najściślejszym incognito opuściła rezydencję.

ZIEMIA ŚLĄSKA PRZECHODZI W POLSKIE RĘCE

Agencja PRESS donosi z Katowic: Prasa niemiecka w Rzeszy ubolewa, że na polskim Górnym Śląsku przechodzi z rąk niemieckich w ręce polskie. Na Śląsku rozparcelowano dotychczas 9.800 ha wartości około 22 milionów złotych, z czego 9.600 ha stanowiło własność niemiecką.

Parcelacją pokierowano w ten sposób, że przeszło 5000 ha obróconych zostało na powiększenie karłowatych gospodarstw. Wszystka parcelowana ziemia przeszła wyłącznie w ręce polskie.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRÓW.

Ostatni numer „Dziennika ustaw" w roku 1936 zawiera szereg rozporządzeń ministrów, m. in.: ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o państwowej radzie ochrony przyrody, ministra spraw wewnętrznych w sprawie oznak stopni służbowych oraz oznak pełnienia służby policji województwa śląskiego, ministra skarbu o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej.

ZABIŁA W SĄDZIE MORDERCĘ SWEGO SYNA.

W m. Kentucky w sali sądu rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18 letniego Jana Chepherd'a oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harwey Cabbardo.

Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardy wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu zabójce syna.

Pani Cabbardo, aresztowana, oświadczyła, że jest zadowolona, iż wymierzyła sprawiedliwość i pomściła śmierć syna.



Święta Rodzina.

TYLKO ARYJSCY ZBIERACZE ODPADKÓW.

BERLIN. W Niemczech zachodnich zbieracze odpadków otrzymać mają specjalne opaski. Zbieracze ci mogą być wyłącznie pochodzenia aryjskiego. —

ZAJŚCIA NA JARMARKU.

WARSZAWA. Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie pow. wysokomazowieckiego doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską i żydowską, na tle zatargu pomiędzy handlującym żydem a Polakiem. Zatarg wykorzystał tłum wyrostków dla wywołania ekscesów antysemickich i zaatakowania policji, interweniującej dla przywrócenia spokoju. W czasie zajść antysemickich 4 osoby zostały ciężko poturbowane, a 10 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa aresztowały 41 osób.

Co słychać?

● **Na stanowisko gen. komisarza R. P. w Gdańsku zamianowany został p. Tadeusz Perkowski, referent spraw bałtyckich w min. spraw zagranicznych.**

● **We Francji zmarł wiceadmirał Cambou, zastępca szefa sztabu marynarki wojennej.**

● **Przedłużenie służby wojskowej w Holandii uchwalił parlament. Rezerwiści zamiast 2 teraz będą odbywali 3 ćwiczenia.**

● **Król belgijski Leopold wyjeżdża do Konga.**

Historia dnia, który Polsce dał Gdynię

DZIEŃ 10 STYCZNIA 1920 ROKU PAMIĘTNĄ DATĄ DLA POLSKI.

Jak się zdaje, to nie każdemu wiadomo, że dziejowe podstawy założenia Gdyni łączą się w dużej mierze z pamiętną w naszej historii datą 10 stycznia 1920 roku. Jest to bowiem dzień, w którym Gdańsk przestał należeć do Niemiec i suwerenność nad nim przeszła w ręce mocarstw Koalicji.

Jest to niejako punkt zwrotny w historii założenia Gdyni. Gdyby bowiem z tą chwilą przed 17-stu laty Polska weszła była w posiadanie Gdańska, lub gdyby nie zaistniały późniejsze przeszkody w swobodnym wykorzystywaniu przez Polskę portu gdańskiego — na miejscu, gdzie leży dziś imponujący port gdyński, jeden z największych portów Bałtyku, szumiałyby może nadal fale morskie około kilku skromnych chat rybackich.

Dzień 10 stycznia 1920 r. zapoczątkowuje bowiem wypadki, które siłą rzeczy zadecydować musiały o powstaniu Gdyni. Już w kwietniu tego roku między Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku R. Towerem a przedstawicielem naszego rządu Olszewskim zostaje zawarta umowa, której art. 13 o historycznym znaczeniu, posiada treść następującą:

„Gdańsk zapewnia Polsce udziele nie wszelkich ułatwień w zakresie ekspedycji wszelkiego rodzaju transportu, wyładowanego w porcie gdańskim, a przeznaczonego dla Polski, nie wyłającą transportu materiałów wojennych".

Okazało się wkrótce, że ta umowa stała się bez wartości, wobec silnego oporu pewnych czynników gdańskich wobec Polski, czemu przeszkodzić nie mogły ani władze ani wojska koalicyjne. Nastąpiły bowiem wrogie Polsce manifestacje bojówek pruskich, oraz przeszkody w transportach wojska, jeńców bolszewickich, żywności i materiałów wojennych przez Gdańsk. Znana jest historia statku „Tryton", z którego wyładowanie amunicji odbyć się musiało pod naciskiem bagnetów żołnierzy angielskich.

Nastąpiły jeszcze dalsze liczne ekscesy band pruskich wobec obywateli i urządzeń polskich w Gdańsku. W rezultacie komisarz Tower zakazał wpuszczania dalszych statków z amunicją dla Polski do portu gdańskiego, co zachęciło Niemców do dalszych szykan i napaści. Pomogła dopiero interwencja Francji i marsz. Focha.

Nic też dziwnego, że opisane wyżej pamiętne wypadki w r. 1920 musiały przekonać Polskę, że Gdańsk nie daje pełnych gwarancyj swobodnego dostępu do morza. Naturalną konsekwencją tega stało się pragnienie rządu i społeczeństwa polskiego wybudowania własnego portu i związania go nową linią kolejową z resztą kraju, co też się szczęśliwie stało.

BOGATY PANIE!

Obyś nigdy nie został chociaż dzień bez jadła
obyś nigdy nie został choć dzień bez noclegu.
obyś nigdy nie widział jak syn twój lub córka
z wyczerpania i z głodu na mrozie upadła.

Obyś nigdy nie zamarzł bez butów na śniegu,
obyś nigdy nie przespał jednej nocy w chlewie
Tak!
Lecz może nie zrozumie nas nigdy — kto nie wie co nędza, co głód,
co pracy brak!
Co z fabryk, z kopalni czarnych i ognistych hut
zwalnianie ludzi z pracy,
sunących ulicami w rozpaczy, jak cienie.

Lecz może źle was sądzę, a me oskarżenie
nazbyt jest twardą mową —
i może — nie, że wypada— lecz z obowiązku i serca,
dacie bogaty panie na pomoc zimową!

Włodzimierz Żelechłowski

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (37

— Nie, nikt nie powie o starym Guldzie, że to tupeciarz... Maurycy Guld mógł być głodny, Maurycy Guld mógł wyciągnąć rękę po jałmużnę, ale Maurycy Guld nigdy nie zapomina się i zna granice wszystkiego.

— Proszę za mną — przerwał mu Busze nowy potok wymowy, kierując się do gabinetu.

— Pójdę, bo przyjąłem jako zasadę posłuszeństwo Powiedziałem sobie raz na zawsze: Maurycy Guld, niech inni rozkazują, a ty tylko słuchaj.

Idąc za burmistrzem, oberwaniec mówił dalej w tym samym drwiącym tonie:

— Zapomniałem panu powiedzieć, że witałem się dziś z pana niańką w czterech językach, ale nie mogłem się dogadać, jak poprzednio. Ja znam szwedzki, francuski, niemiecki i angielski a ona zna właśnie ten piąty język, o którym ja nie mam najmniejszego pojęcia.

— Pan zna cztery języki?

— Owczem, przewędrowałem całe swoje życie, wszędzie się było, stąd więc ta znajomość. Znam się na językach, znam się też równie dobrze na ludziach. Wiem na przykład, że my się nigdy nie posprzeczamy.

— Co to znów znaczy? — zapytał Busze.

Weszli właśnie do gabinetu. Guld nie spieszył się z odpowiedzią Rozsiadł się bez zaproszenia w fotelu naprzeciw biurka burmistrza, rozejrzał się dookoła i zaczął mówić. Busze usiadł naprzeciw i wsparłszy się ręką pod brodę słuchał i nie przerywał.

— To co powiedziałem, panie burmistrzu, znaczy bardzo dużo. Niech pan tylko cierpliwie wysłucha. Zawędrowałem do Alaton, nie mając grosza w kieszeni. Wałęsam się po mieście, jak bezdomny pies, nie mam gdzie spędzić nocy Żołądek piszczy, aż się mdło robi z głodu, a tu ludzie niczego dać nie chcą. Psami szczują. Inny na mojem miejscu powiedziałby sobie: koniec.. Niech pan siedzi spokojnie, widzę, że się pan niecierpliwi, burmistrzu, zaraz będą rzeczy ciekawsze. Widzi pan, tak nie wiedząc co zrobić ze sobą, błąkam się i oto pewnej nocy załażę aż pod jakiś pusty dom. I w tym pustym domu znajduję człowieka, na twarzy którego najwyraźniej widać piętno: morderca Tak wyraźnie, że nawet dziecko potrafi to zauważyć. Każdy inny na mojem miejscu zaraz zadałby sobie masę pytań. Chciałby wiedzieć, czemu ten zbrodniarz ukrywa się właśnie tu. w domu poważanego w mieście obywatela, człowieka czystych rąk, który lubi po nocach błąkać się samotnie i każdej chwili może tu zajść Czyżby oni mieli jakieś wspólne sprawy? A jeżeliby nawet — to jakie? I co ma do powiedzenia poważany obywatel temu draniowi, który tu zjawił się może w chwilę po dokonaniu jakiejś nowej zbrodni Przyzna pan, że te pytania zadałby sobie każdy inny człowiek — tylko nie Guld. Maurycy Guld mówi tak: zamknij oczy i przejdź obok, nie myśl o cudzych sprawach, nie wtrącaj się w to, co nie dotyczy ciebie bezpośrednio! Masz swoich zmartwień dosyć! Nie obarczaj niczem swej pamięci! Nie płosz nikogo, nie przeszkadzaj. A masz może ochotę iść do policji? Poco! Idź lepiej do samego burmistrza. Oto jak, panie burmistrzu, załatwia takie sprawy Maurycy Guld! I dlatego życie układa mu się nienajgorzej!

Nie mogąc już dłużej wstrzymywać swego oburzenia, Busze krzyknął:

— Ty draniu, co to znaczy...

— Zupełnie nic, szanowny panie, a jeśli pana gniew ponosi, niech pan się wykrzyczy głośniej. To panu ulży.

— Jesteś skończoną kanalją.

— Ja sądzę, że nie zupełnie.

— Bydlę, jakich mało — wrzeszczał już Busze.

— I czem jeszcze jestem? — cynicznie zapytał oberwaniec.

— Podlec oszust, szantażysta...

— No, no?

— Ty... Ty.. Mów, ile chcesz za zamknięcie gęby...

— No, proszę.. — Guld momentalnie przestał rozglądać się po gabinecie. Ostatnie słowa Buszego najwidoczniej go zaciekawiły. — Teraz, gdy pan się wykrzyczał, będzie nam łatwiej porozumieć się! Pan się pyta, ile wezmę? Widzi pan, przy tem trzeba wziąć pod uwagę mój charakter. Jeden zadowoli się groszami, a mnie to się zaraz śnią bajońskie sumy To mnie czasom krępuje, ale nie mogę się jakos odzwyczaić. Zaraz obliczę sobie wszystko, co mi się należy.

— Tylko prędzej — rzucił Busze

— Otóż gdybym stąd wyjechał, to muszę mieć na podróż, na przyzwoitsze ubranie się, rozrywki i nałogi, skromnie licząc ze sześć tysięcy. a dla zaokrąglenia — powiedzmy dziesięć

— Co?

— Dziesięć tysięcy, powiedziałem. starczyłoby.

— Pewno zwarjowaliście, Guld! Aż tyle potrzeba, aby wyjechać z Alaton?

— Ja uważam, że to wcale nie wiele.

Busze i Guld patrzyli sobie teraz wprost w oczy. Guld patrzał spokojnie, jak człowiek o czystem zupełnie sumieniu, który czuje się pewien zwycięstwa

— Jeśli się panu zdaje. że zawiele obliczyłem, będę chyba musiał udać się do policji Może ona będzie bardziej szczodra

— Ale z ciebie drań!..

— Pan już mi to raz powiedział!

— Jeszcze się z takim draniem w życiu nie spotkałem.

— I o tem też zdaje się była już mowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIAT KOBIECY

Tygodniowy dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"

Nr 1 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota, dnia 9 stycznia 1937 r. | Rok 2

Rola kobiety w pomocy zimowej

Zbiórka odzieży dla setek tysięcy rodzin bezrobotnych jest jednym z punktów akcji Pomocy Zimowej w której kobiety przede wszystkim powinny się wykazać zrozumieniem i odczuciem szczytnych haseł, jakie znalazły się już w szerokich sferach społeczeństwa zbiorowy odzew.

„Kto prędko daje, dwa razy daje" brzmi hasło. Dobre intencje w aktualnej zbiórce odzieży nie wystarcza. Najczulsza nawet troska, nie poparta rzetelnym wysiłkiem zawiedzie, jeśli organizacja szwankuje.

A przecież każda pani domu, dysponująca nawet najszczuplejszymi środkami materialnymi jest urodzoną organizatorką. Stoi na straży porządku i ładu ogniska domowego. Potrafi według swych sił i możności służyć dobrej sprawie. A nie ma chyba lepszej sprawy, jak przyjście z konkretną pomocą najbiedniejszym z biednych.

W każdym nienawiedzonym klęską bezrobocia domu znajdzie się trochę garderoby, której można się wyrzec na rzecz tych, którzy okryci łachmanami lub zaledwie odziani stoją w obliczu mrozu.

Dzieląc się z ludźmi, którym los odmówił wszystkiego dobra materialnego, kobiety polskie wykażą poczucie instynktu społecznego i zrozumienie największych palących zagadnień.

Paczki z odzieżą rzecz prosta powinny zawierać przedmioty praktyczne i zdatne do natychmiastowego użytku. Kołdry, koce, ciepła bielizna, trykotaże, obuwie — to artykuły pierwszej potrzeby. Jakże często można przeoczyć to, co już dawno wycofano z użycia leży w niezaglądanych od miesięcy kufrach i skrytkach. Trochę odświeżone, uprane domowymi sposobami, może uboższym i wyzutym z odzienia ludziom służyć jeszcze lata.

Nie chodzi bynajmniej o to, żeby przedmioty ofiarowane posiadały modny fason i odpowiadały ostatnim wymogom pod względem koloru czy kroju. Ale wszystko powinno być w stanie dobrym, nie będzie poreperowane i czyste.

A czyż panie nie potrafią przy odrobinie dobrych chęci przeprowadzić takiego remontu małym kosztem? Guziki brakujące i naderwane poprzyszywać do starego ciepłego palta, zcerować dziurę na łokciu wełnianego swetra, przyłożyć kilka zgrabnych łat na mocnym jeszcze prześcieradle.

Wieczory teraz takie długie. Po całodziennych zajęciach domowych poświęćcie parę godzin na generalny przegląd rzeczy, które zamierzacie ofiarować bezrobotnym. Ciepła woda i mydło ze szczotką, gorące żelazko, benzyna i gałganek zrobią swoje a zgrabnie zawiązana paczka z porządną i użyteczną garderobą uraduje oczy i serca tych wszystkich, które wyczekują na pomoc od swych szczęśliwych bliźnich.

Konkurs na najlepszą gospodynię

Pod przewodnictwem żony ministra rolnictwa, pani Kallay, odbywa się obecnie w Budapeszcie konkurs o tytuł najlepszej gospodyni w Europie. W konkursie tym biorą udział panie i panny narodowości polskiej francuskiej, rumuńskiej, jugosłowiańskiej, czeskiej, niemieckiej, włoskiej itd. —

Za najlepszą gospodynię będzie uznana ta z pań, która otrzyma największą liczbę punktów w następujących przedmiotach: przygotowanie i wydanie na stół ryby bez ości, przyrządzenie deseru, obmycie naczynia, to znaczy dwunastu talerzy płytkich, głębokich i tyleż szklanek, nakrycie stołu, narysowanie i wycięcie z papieru formy na ubranko dla dziecka i najtrudniejszy przedmiot — utrzymanie w wesołym nastroju czworo dzieci, w czasie tych wszystkich czynności.

Z doniesień prasy budapeszteńskiej dowiadujemy się, że publiczność powiadomiona regularnie o wynikach zawodów, bawi się znakomicie kosztem kandydatek na najlepsze gospodynie.

Z konkursu tego wycofała się Amerikanka, która hołdując amerykańskiemu pojęciu o wartości czasu, domagają się by przy obliczaniu punktów brano pod uwagę czas zużytkowany przez zawodniczki na przygotowanie poszczególnych potraw, czego jednak nie chciano uwzględnić, wiadomo bowiem, że Europejczykom zależy więcej na smakowitości każdej potrawy, niż na czasie, jaki potrzebny był do ugotowania obiadu.

●□●

Konrad Meller.

MAŁY GAZECIARZ

(Ciąg dalszy)

Najgorzej było podczas niepogody. Wówczas Henryczkowi zabraniano wychodzić na podwórze, aby się nie przeziębił i nie zmoczył. Maleństwo wtedy smutnie spoglądało przez okno na ulubione miejsce zabaw. Stojąc na ławeczce, oparty rączkami o parapet okna obserwował również kropelki deszczu bębniąc po szybie i spływające madeńkiemi strumieniami w szalonym tempie.

— Czemu Bozia płacze? — pytał w takich wypadkach, a stróżka nie wiedząc, co odpowiedzieć dziecku po głębszym namyśle rzekła:

— Bo się gniewa.

— A czemu się gniewa? — pytał w ciągu dalszym.

— No widzisz Henryczku, bo źli ludzie gniewają Bozię.

— A czemu gniewają?

Na to pytanie stróżka nie umiała znaleźć odpowiedzi i zamilkła, gdyż pytaniom dziecka nie było końca. Henryczek potrafił i jedną rzecz pytać aż do znudzenia i braku cierpliwości, stróżka zaś jako kobieta prosta nie grzeszyła zbytnio inteligencją, a tym samym na mądre nieraz pytania chłopca poprostu nie wiedziała, co odrzec. Nie chciała znów informować źle, bo Henryczek miał dobrą pamięć i przy lada sposobności upierał się, że ciocia, ja knazywał przybraną opiekunkę, przed chwilą o tym samym inaczej mówiła. Nie mógł więc pogodziś sprzeczności i pragnął wyjaśnienia.

— Co za mądre dziecko z waszego synka — mówiła nieraz do Brzeskiej, gdy ta pojawiała się po małego.

— Im starszy, tym rozumniejszy, a jakże — odpowiadała wdowa z promiennym uśmiechem.

— Będzie z niego dużo pociechy. rośnie jak na drożdżach.

— A no pewnie, za tydzień kończy trzy latka.

— Mój Boże! ktoby pomyślał, że mąż tak prędko umrze i nas osieroci, byłby się z synka cieszył, taki już chło piec duży...

Jak ten czas leci — już upłynęło od śmierci mojego, a zdaje mi się, jakby dopiero miesiąc przeszedł.

— Szczęście Brzeska, że dostałyście taką dobrą posadę, bo teraz nie tak łatwo znaleźć pracę.

— Tak! Naprawdę nie wiem, co bym poczęła z dzieckiem i sobą, zginęlibyśmy z głodu.

— No, ale Bóg ma was w swej opiece to widać.

Obydwie kobiety powzdychały, pożaliły się na smutny los i rozeszły.

Brzeska ułożywszy Henryczka do snu, zabrała się do szycia. Za tydzień chłopczyk kończy 3 latka, trzeba mu sprawić spodeńki, bo każdy myśli, że to dziewczynka. Zresztą sukienki małego już się tak wydarły, że nie było żadnej porządnej, aby w nie dziecko ubrać.

W małej izdebce Brzeskiej służącej jednocześnie za kuchnię i sypialnię, — panował od samego rana wielki ruch. Przybrana opiekunka Henryczka wraz z wdową krzątały się wokoło niemała przygotowań. Oto uroczysty dzień — chłopczyk kończy trzy latka. Zanim się zbudzi trzeba mu zrobić pewne, choć skromne niespodzianki. A więc na stole stoi już niezbyt duża baba z trzema świeczkami, podarunek od stróżki, opodal leży konik z drzewa, wystrugany przez stolarza, poza tem uszyte przez Brzeską ubranko, oraz elementarz.

A to będzie radość, jak się mały zbudzi co? — powtarzała raz po raz przybrana ciocia.

— No, pewnie. Pierwszy raz Henryczek obchodzi swoje urodziny i otrzyma takie wspaniałe prezenty.

Wdowa była właśnie zajęta sprzątaniem, a ciocia poprawianiem leżących rzeczy na stole, gdy chłopczyk zbudzony nieostrożnym stuknięciem miotły, otworzył powieki i zdumionym wzrokiem powiódł dokoła.

— Mamo... co tu lobi ciocia tak lano? — zapytał zaspanym jeszcze głosikiem.

— Przyszła ci powinszować synku.

— A czemu powinszować? — pytał zaciekawiony, nie rozumiejąc, co wyrażenie to znaczy.

— Bo widzisz synku, dzisiaj są twoje urodziny, masz już trzy latka, a w taki dzień winszuje się, więc i ciocia przyszła do ciebie.

— A czemu nie winszować, jak ciocia przyszła? — zapytał znowu widząc że stróżka tajemniczo zasłania stół i nie rusza się z miejsca. Wówczas wdowa wzięła Henryczka na ręce i podeszła do stołu. W tej samej chwili ciocia poczęła zdumione dziecko całować i ściskać mówiąc:

— Henryczku, życzę ci wszystkiego dobrego, abyś długo żył, abyś wyrósł na porządnego chłopca, aby Bóg ci dał zdrowie, a tu masz od cioci babę.

Z kolei matka poczęła sciskać synka, objaśniając i tłumacząc mu, że to wszystko, co na stole leży jest od cioci i mamy dla niego.

— Co to? Ublanko, a tu konik i książka. To wszystko moje? A czemu? — Henryczek powtarzał swoje „czemu" bez końca, nie okazując zbytniej radości.

— W spodeńki cię mama zaraz ubierze i w bluzeczkę, babę zjesz, konikiem będziesz się bawił, a z elementarza będziesz się uczył czytać. To mówiąc Brzeska poczęła malca ubierać w nowe spodeńki i bluzeczkę, przerobione z jej sukni. Była ciekawa, jak dziecko w rzeczach tych będzie wyglądało. Ubranko ku wielkiej radości obu kobiet leżało dobrze, było coprawda za obszerne, ale to na wyrost. Henryczek w nowym stroju czuł się niedobrze, przyzwyczajony do sukienek. Natomiast więcej go zajmowała książka z rycinami i dużymi czarnymi wykrętasami na białym papierze. Usiadł na podłodze i z zajęciem oglądał kolorowe obrazki, zapominając o wszystkim, nawet o apetycznej babie i palących się świeczkach.

W chwili gdy Brzeska udała się do swych zajęć, stróżka zabrała Henryczka do siebie wraz z zabawkami, aby chłopczyk w dniu swych urodzin mógł się bawić dowoli i był zadowolony.

Na podwórzu Henryczek ujrzał swych rówieśników, którzy sypali kopiec z piasku. Odrazu podbiegł do nich, aby pomóc im w tak ważnej czynności. Zabawa ta dawała mu większe zadowolenie, niż konik z drzewa i smaczna baba. Zaledwie jednak stanął obok jednego z chłopców, ten zawołał głośno:

Patrzcie na Henia, z dziewczynki zrobił się chłopczyk w spodniach, —

Wszyscy przerwali swą pracę i ze zdumieniem spoglądali na swego towarzysza noszącego dotąd sukienki. W tem z pośród grupy chłopców podszedł do Henryczka jeden z malców i z zaciekawieniem począł oglądać nowe ubranko, pytając jednocześnie:

— Kto cię przebłał za chłopca? Skąd masz to ublanko? —

— Od mamy. Dziś są moje ulodziny — odpowiedział z powagą mały Brzeski.

— Ulodziny? A to musisz obelwać za uszy — i począł niemiłosiernie ciągnąć Henryczka za ucho, a za przykładem brzdąca poszli inni. Chłopczyk w pierwszej chwili nie wiedział o co chodzi i stał spokojnie, gdy jednak uczuł silny ból począł się bronić i krzyczał przeraźliwie. Nic to nie pomogło. Chłopcy rozbawieni nową rozrywką przewrócili malca nie przestając go ciągnąć za uszy. Ponadto jeden przez nieuwagę uderzył Brzeskiego w nos. Odrazu czerwona posoka zabarwiła twarzyczkę Henryczka, a równocześnie ukazała się stróżka z miną niewróżącą nic dobrego,

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— Ostrzeżenie pod adresem rodziców i opiekunów. Rokrocznie stają rodzice i opiekunowie dzieci, opuszczających ławę szkolną, wobec zagadnienia, jaki zawód wybrać dla dzieci swoich.

Ponieważ wielu z młodzieży uda się w naukę techniki dentystycznej, sądząc iż w przyszłości będą mogli zostać dentystami, przeto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę tych wszystkich przed błędnym mniemaniem.

Są niestety dzisiaj jeszcze nie sumienne osoby, które potrzebując tanich sił do pracy, przedstawiają młodzieży zachęcającą przyszłość w tym zawodzie.

Zaznaczamy że po ukończeniu nauki techniki dentystycznej nie wolno samodzielnie osiedlać się i osoby te mogą pracować jedynie **w laboratorjach techniczno dentystycznych.**

Bliższych wiadomości ustnych lub za załączenie znaczka na odpowiedź pisemnych udzieli.

Związek Dentystów Zachodnich Ziem Rzeplitej Polskiej w Poznaniu ul. Fredry 4.

— Zmiany opłat za przesyłkę paczek. Od dnia 1 bm. obniżone zostały opłaty pocztowe za przesyłkę paczek a mianowice:

a) opłata za przesyłkę miesięczną tj. zawierającą druki i próbki towarów wagi ponad 250 gramów wynosi w obrocie krajowym 35 groszy (dotychczas 50 gr.) a wagi ponad 500 do 1000 gramów 50 groszy (dotychczas 60 groszy).

b) w obrocie paczkowym skreślono strefę czwartą, zawierającą stawki opłat dla paczek zwykłych, żywnościowych i z zawartością książek i wydawnictw, wysyłanych na odległość ponad 600 km, a strefę trzecią, która dotychczas obejmowała stawki opłat za paczki w odległościach od 300 do 600 km — rozciągnięto również na odległość 600 km.

— Papieros dla polskiej wsi. Pragnąc zadość uczynić życzeniom szerokich mas ludności wiejskiej, Polski Monopol Tytoniowy postanowił, wypuścić na rynek krajowy nowy gatunek bezustnikowych papierosów z krajowego tytoniu machorkowego. Papierosy te ukazały się już na rynku i noszą nazwę „machorkowych“.

— Tylko trzy minuty może się różnić czas zegarów. Nieregularny czas na zegarach często wprowadza w błąd przechodniów i interesantów w gmachach publicznych. Zgodnie z rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu uchybienia w czasie przez zegary wystawione w miejscach publicznych mogą wynosić najwyżej 3 minuty.

rpmoalu6c hj

Z Pomorza

— **CHOJNICE. (Ucieczka sprzed ołtarza.)** W tutejszym kościele miał się odbyć w tych dniach ślub pewnej pary z Mosny. W wesołym nastroju zajechano z gośćmi do kościoła. Tu młody pan na „chwileczkę“ wyszedł celem załatwienia pewnej sprawy. Gdy po dłuższym czasie nie wracał, stwierdzono, że wybraniec po prostu zwiał sprzed ołtarza. Powodem tego było jakieś nieporozumienie. Zrozpaczona narzeczona wróciła z gośćmi do domu. Wiadomość ta wywołała dużo wesołości.

— **NOWEMIASTO. (Poświęcenie nowego kościoła).** W Gnieździnie pow. lubawskiego prob. ks. Pałka dokonał poświęcenia zbudowanego kościółka. Parafia w Gnieździnie była restytuowana w 1928 roku przez ks. Biskupa Okoniewskiego.

— **SKARSZEWY. (Dzieciobójstwo).** Na posterunek policji państwowej w Skarszewach przyniesiono zwłoki znalezionego noworodka. Zwłoki umieszczono w kostnicy miejskiej, a policja wszczęła śledztwo. Pierwiastkowe dochodzenia ustaliły, że nowonarodzone dziecko niezamężna Z., zam. w Skarszewach oddała swemu znajomemu niej. C. Wymieniony prawdopodobnie noworodka udusił, a następnie zakopał niedaleko domu, gdzie znaleziono go nieżywego. C. został aresztowany i osadzony w więzieniu. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że dziecko zostało uduszone, a dopiero później pogrzebane. Dalsze dochodzenia niewątpliwie wykażą, czy w zamordowaniu dziecka brały udział również inne osoby.

— **STAROGADR. (Nieszczęśliwy wypadek).** W Skarlinie pow. starogardzki wydarzył się tragiczny wypadek Przy wkładaniu zboża w młóckarnię konną pochwycony został przez walec obrotowy właściciel gospodarstwa K. Szustkowski. Nieszczęśliwy został rzucony kilkanaście razy o klepisko, ponosząc śmierć na miejscu.

— **DZIAŁDOWO. (Samobójstwo).** Na torze kolejowym w pobliżu stacji Iłowo w powiecie działdowskim znaleziono przejechane zwłoki mężczyzny lat 19, zamieszkałego w Kuszkowie powiat Mława.

Olszewski popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg prawdopodobnie z obawy przed odpowiedzialnością za dokonaną ostatnio kradzież zboża na terenie powiatu mławskiego.

Zwłoki denata rozpoznane zostały przez członków rodziny.

Z całej Polski

— **POZNAŃ. (Róże kwitną na grobach powstańców).** Na cmentarzu w Mogilnie zakwitły w święta Bożego Narodzenia róże na drobach dwóch powstańców wielkopolskich Wiśniewskiego i Kausa. Kwiaty na grobie Kausa przetrwały do Nowego Roku.

— **PNIEWY. 3-letnia dziewczynka o wadze 1 ctr..** W Niewierzu, pow. szamotulski (Wielkopolska) w rodzinie rolnika Łuczaka przyszło na świat dziecko, które początkowo niczym nie różniło się od innych noworodków. Po pewnym czasie dziewczynka zaczęła gwałtownie przybierać na wadze, będąc przytym najzupełniej zdrowa. Mała Zosia obecnie po osiągnięciu 3 lat życia, ma 102 cm wzrostu, waży przeszło 50 kg. a obwód jej ciała w pasie wynosi 108 cm. Skutkiem nadmiernego ciężaru ciała dziecko to nie może o własnych siłach stać, ani też chodzić. Rzadkim tym fenomenem przyrody zainteresowały się sfery naukowo - lekarskie, a zagroda p. Łuczaka często jest oblężona przez ciekawych, którzy przybywają nawet z dalszych okolic, by ujrzeć niewiarogodne kształty ciała 3-letniego dziecka.

— **GNIEZNO. Zastrzelił siostrę.** W mieszkaniu Białkiewiczów wydarzył się tragiczny wypadek. **16-letni syn Białkiewiczów — Stanisław manipulował bronią.** Podczas nie ostrożnego obchodzenia się padł strzał, który ugodził 30-letnią siostrę Stanisława Białkiewicza — Teresę, kładąc ją trupem na miejscu.

— **RAWICZ. Fałszywy inzynier leśnik sprzedał lasy państwowe.** W końcu grudnia przybył do Rawicza jakiś jegomość, który przedstawiwszy się jako inżynier Horst Schonemann leśniczy z Zielonego Jelenia zaproponował kilku kupcom większe transakcje drzewne po zniżonych cenach.

Pertraktacje doszły do skutku i rzekomy inżynier zainkasował większe zaliczki, głównie od pp.: Kurta Meelnickela i pastora Ruttera.

Następnie sprytny oszust ulotnił się i już jako inżynier Tyszkiewicz począł grasować w Krotoszynie i Ostrowie. Tu jednak prędzej się połapano i zawiadomiono policję. Poszukiwania za nim trwają.

LWÓW. Z Lwowa donoszą, że w Czarnohorze zginęło dwóch narciarzy dr Bolesław Chlipawski i student Stresik obaj ze Lwowa.

WARSZAWA. Na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego rozplakatowano obwieszczenia o rozpoczęciu ponownych zapisów na wszystkich wydziałach poza teologicznym i lekarskim, gdzie w drodze wyjątku rozstrzygnięto sprawę przyjęcia studentów przed feriami Bożego Narodzenia.

WARSZAWA. W dnu 29 grudnia u. r. w więzieniach w Polsce siedziało ponad 60 tys. osób, w tym 3 tys. kobiet. —

WARSZAWA. Dyrekcja Lasów Państwowych nabyła na rzecz skarbu państwa od Jarosława Potockiego około 103 tys. hektarów lasów w powiatach Łuniniec i Baranowicze.

—o—

Srebrny jubileusz Stowarzyszenia „Jedność“

W dniu 7 bm. upłynęło 25 lat, kiedy na kawce w prywatnym mieszkaniu p. Walerii Tylickiej uchwalono założyć towarzystwo kobiet p. n „Jedność“. Do zarządu następnie wybrane zostały panie: Tylicka — prez., Zdrojewska Ida zast. prez., Sass Franciszka — sekr., Rajkowska Dorota — skarbn., Antoszkiewicz Stan. i Suchorska Brygida — ławniczki, Strzelewicz Stan. — bibl.

W czasie 25 letn. swego istnienia Stow. rozwinęło intensywną działalność kulturalno-oświatową i moralno-wychowawczą i podnosiło ducha polskiego w czasach niewoli pod zaborem pruskim, gdzie je wraz z innymi polskimi towarzystwami prześladowano na każdym kroku. Jak wynika z starannie prowadzonych ksiąg prot. starał się ruchliwy zarząd, by zebrania odbywające się w lokalach u pp. Trzcińskiej lub Karpińskiej lub też w prywatnych mieszkaniach członkiń, zawsze przeplatane zostały najrozmaitszymi odczytami na tematy religijne, patriotyczne i pouczające inne treści. Abonowano i czytano gazety i czasopisma polskie. Zaprowadzono śpiewnik polski. Pamiątkowe dla każdego Polaka dni uroczyście obchodzono na zebraniach. Prócz polskich pieśni religijnych śpiewana również i pieśni patriotyczne i ludowe. Pochwaleniem Boga zebranie zagajano, piosnką „Wszystkie nasze“ je zamknięto Książki oczywiście prowadzono w języku polskim. Pieśń naszą „Boże coś Polskę“, stłumionym śpiewano głosem, rozczuliła niejedno polskie serce. O ruchliwości Stow. świadczą różne teatry, wystawione przez starszych, nawet przez malców, i liczne wycieczki w okolicę naszego grodu i do innych miejscowości. Z polską pieśnią na ustach



Pierwsza prezeska p. Tylicka

i pokrzepione na duchu uczestniczki tych wycieczek zawsze wesoło wracały do domu. Urządzano zabawy na salce w mieście lub na łące u p. Jabłońskiego. Były wieczorki, gwiazki wesołe. Dzielono się opłatkiem. Śpiewano kolendy Spożywano wspólnie święconkę. Odczytywano różne urywki z czasopism. Kiedy w dn 18 2 1912 z okazji setnej rocznicy wieszcza naszego Zygm. Krasińskiego odbył się odczyt, zawierający życiorys i świetną przepowiednię Polski, nieprzeczuwały nasze Polk, żó wybawienie z kajdanów zaborczych już bliskie. W pewnym miejscu czytałem w księdze prot., że odczytywano wyjątek z gazety p. t. „Jak się zachowywać wobec rewizji policyjnej“, które były na porządku dziennym. Może na skutek przestrzegania zawartych tam wskazówek, szczęśliwie się zakończyła rewizja w dniu 6 4 1919 r. Kiedy zebrane u p. Trzcińskiej panie rozpocząć chciały zebranie, wchodzi do lokalu mężczyzna z 2 żołnierzami i każe lokal w 5 minutach opuścić, choć prez. Daranowska żądała wylegitymowania się. Nie reagując na to wcale, wyszedł, ale wrócił już za chwilę z żołnierzami od Grezschutzu. Książki i



F. Helena Behlke, obecna prezeska

atrament oczywiście były już pochowane. Siedzące przy kawce panie oświadczyły mu, że zebrały się na kawkę, i nawet go zapraszały na jedną filizankę. Widząc panie tak wesoło zebrane, odszedł do bufetu, gdzie przez p. Trzcińskiego zatrzymany został jeszcze spory czas, poczem się pożegnał mówiąc:

„Na, lassen die Damen nur den Kaffe austrinken, ich gehe lieber schlafen“. (Niech panie tylko kawę wypiją. ja wolę iść spać.) —

Nadszedł wnet dzień oswobodzenia Polski. Działalności swej „Jedność“ jednak nie skończyła. I nadal do dnia dzisiejszego odbywały się zebrania, odczyty i wycieczki. Zakupiono sztandar Niejedną ofiarę złożono naszemu kościołowi. W uroczystościach kościelnych i świeckich nasze panie, zrzeszone w „Jedności“ chętnie brały udział, czy to w procesji w dzień Bożego Ciała, czy to w Święto Morza lub z innej okazji.

Do obecnego zarządu należą: pp. prez. Helena Behlke, zast. prez. Zofia Dolecka, sekr. Leokadia Wąsewicz, zast. sekr. Helena Rekowska, skarbniczka Władysł. Miedzianowska, bibliotekarki: Helena i Elżbieta Jentkiewicz. rewizorki: Cecylia Królikowska i Jadwiga Grajkowska, ławnik: Dorota Rajkowska i Konst Trzcińska.

Stowarzyszenie liczy obecnie członkiń 47. Jest to stosunkowo mała liczba A warto, by więcej pań się przyłączyło. Zebrania zawsze są pouczające. Ale i zabawić tu się można wesoło. Nigdy nie zabraknie tradycyjnej kawki i wesołego humoru.

Stowarzyszeniu Pań w dniu dzisiejszym składamy najserdeczniejsze życzenia. Życzymy Mu dużego rozwoju i owocnej pracy w przyszłości . Niech liczba Jego członkiń do złotego jubileuszu wrośnie choć do 200.

JESTEŚ MIŁOŚNIKIEM ŚPIEWU?
Pośpiesz na koncert „Lutni" w niedzielę, dnia 10. bm. u p. Klimka.

Kącik Powst. i Woj.

WALNE ZEBRANIA PLACÓWEK.

Walne zebrania poszczególnych placówek Związku Powst. i Woj. O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustalone według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować.

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną, podane do wiadomości zainteresowanej placówce.

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na zebrania:

Dnia 10 stycznia 1937 r.
o godz. 13,30 placówka Zieleń,
o godz. 16-tej placówka Małe Radowiska.
Dnia 17 stycznia 1937 r.
o godz. 13,30 placówka Elgiszewo,
o godz. 16-tej placówka Chełmoniec,
o godz. 17,30 placówka Bielsk,
o godz. 19-tej placówka Kowalewo.
Dnia 24 stycznia 1937 r.
o godz. 13 tej placówka Jarantowice.
o godz. 14,30 placórka Łopatki,
o godz. 16-tej placówka Książki,
o godz. 17.30 placówka Osieczek.
Dnia 31 stycznia 1937 r.
o godz. 14-tej placówka Małe Pułkowo,
o godz. 16-tej plac. Wielkie Radowiska.
Dnia 2 lutego 1937 r,
o godz. 14-tej placówka Łobdowo,
o godz. 16-tej placówka Kurkocin,
o godz. 18-tej placówka Dębowałąka.
Dnia 7 lutego 1937 r.
o godz. 14-tej placówka Przydwórz,
o godz. 16-tej Król. Nowawieś,
o godz. 18-tej placówka Płużnica.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki t. j. sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie Placówki zaprosili wszystkich byłych uczestników Powstań Narodowych, Uczestników wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

„WOLNOŚĆ"
ZA ZARZĄD ODDZIAŁU POWIATOWEGO
(—) Szaliński sekr. (—) Szczuka B. prezes

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
8	Stycznia	P.	Seweryna	7,36	15,25
9	„	S.	Marcjanny	7,37	15,25
10	„	N.	Agatona	7,38	15,25

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Od jutra poczęwszy sprzedajemy w biurze parafialnym w godzinach przedpołudniowych miejsca w ławkach, które dotąd nie zostały wykupione. Wobec tego prosimy bardzo, żeby parafianie, którzy reflektują na miejsca przedpołudniem to załatwili. Gdyby parafianom było ciężko na raz czynsz zapłacić, to jesteśmy gotowi dawać jaknajdalej idące ustępstwa, można płacić nawet w ratach miesięcznych.

W niedzielę po sumie kolęda Ojców Róż. po nieszporach walne zebranie i kolęda Tow. Ludowego. Po południu kolęda na ul. Poniatowskiego i Hallera. Kolęda czwartkowa w Myśliwcu musiała dla niepogody wypaść i się odbędzie później.

W tym tygodniu odbędą się następujące kolędy: Poniedziałek Czystochleb i p. Kowalskiego wieś do p. Rakocy i p. Rybskiego. II kolęda Rynek od p. Chwiałkowskiego do p. Kisielewskiego i p. Grajkowskiego. III kolęda ul. Kopernika.

We wtorek 12. 1. 1937 roku.

I kolęda Łabędź; II kolęda ul. Marszałka Piłsudskiego prawa strona od Elektrowni; III kolęda od p. Steinerta

Środa, dnia 13 1. 1937 roku.

I kolęda: Wybudowanie pod Wayczyk lewa strona od p. Witkowskiego; II kolęda ul. Marszałka Piłsudskiego; lewa strona od ul. Strzeleckiej; III kolęda ul. Marszałka Piłsudskiego od ul. Targowej

Czwartek, dnia 14. 1. 1937 roku.

I kolęda: Kolonia Miejska pod Czystochleb; II ul. Bron. Pierackiego „Browar"; III ul. Bernarda.

Niedziela, dnia 17. 1. 1937 roku.

I kolęda: Wronie i Pólko. II ul. Pierackiego prawa strona od p. Rolirada; III ul. Pierackiego od p. Sopolińskiego.

W niedzielę przyszłą nabożeństwo w Stanisławkach, po tem kolęda we Wroniu i Pólku.

● **Nabożeństwa w niedzielę 10 bm.** O godz. 6,30 Msza św. i kazanie ks Zaremba; o godz. 7,30 Msza św. o godz. 8,30 Msza św szkolna; o godz. 9,30 Msza św. i kazanie o godz. 10,45 suma i kazanie ks. Zaremba.

Po sumie kolęda Ojców Różańcowych w salce parafialnej; o godz. 2,30 nieszpory po tym walne zebranie Tow. Ludowego w salce parafialnej

● **Wykopali urnę i młotek kamienny.** — Przy robotach miejskich pod Sitnem robotnicy wykopali urnę i młotek kamienny. Wyżej wymienione przedmioty przynieśli do redakcji naszego pisma pp. Jan Jankowski i Alojzy Bruniewski. Urna jest uszkodzona — nosi ślady jakiegoś pisma, czy ornamentu. Na polecenie p. starosty, wykopaliska złożono celem zabezpieczenia na Posterunku Policji. Badania wykażą czy wykopaliska mają znaczenie archeologiczne.

● **Jutro w sobotę — wieczór karnawałowy.** Jak już donosiliśmy, zarząd Koła Lokalnego Przysposobienia Kobiet do obrony kraju urządza **w sobotę tj. jutro** w sali p. Klimka **WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY** połączony z różnymi niespodziankami, dlatego zapowiada się wesoło, wspaniale.

Zarząd przygotował cały szereg niespodzianek i atrakcyj. Wikwintnie przygotowany bufet będzie miał niewątpliwie najwięcej zwolenników. Mamy przekonanie, że obywatelstwo pośpieszy na tę zabawę.

● **Ciężki uraz cielesny.** Sylwester Gordedewicz z Wąbrzeźna zgłosił, że został ciężko pobity przez **Wacława Topolewskiego i Franciszka Kiedewicza z Wąbrzeźna** Gorlewicz pobity został, podczas gdy szedł ulicą. Sprawę oddano do policji.

Nikogo nie może zabraknąć na niedzielnym koncercie „Lutni" — —

● **Przytrzymany.** Policja przytrzymała niejakiego **Gerharda Witta z Szonowa,** powiatu grudziądzkiego, pod zarzutem posiadania skradzionego roweru.

● **Kradzież bielizny.** Na szkodę kupca Edmunda Helma (w ul. Kościuszki) nieznani sprawcy skradli rozmaitą bieliznę.

● **Po napadzie.** W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o napadzie dokonanym na kupca p. W. Lewandowskiego. Jak wykazały dochodzenia, sprawcą napadu był rzeźnik **Chrzanowski,** który do winy się przyznał i wskazał jako współsprawcę napadu **Szynkiewicza** Zrabowany portfel p. L. znaleziono na dachu p. Karaua przy ulicy Ogrodowej. Pieniędzy jednak nie znaleziono.

Szynkiewicz jest już znany ze swych „wyczyów" — On to zaznajomił się z starszymi pannami, będącemi w obowiązku u bogatszych państwa. Pod pozorem ożenku Szynkiewicz wyłudzał od łatwowiernych pieniądze, a kiedy wszystkie ich oszczędności przehulał, namawiał do okradania pracodawców. Szynkiewicz ma już dwa takie wypadki na sumieniu.

● **Kradzieże.** Onegdaj skradziono na szkodę p. Romanowa z Podzamcza 4 kury, na szkodę p. Klary Brzezińskiej, zamieszkałej na wybudowaniu pod Czystochleb skradziono 1 świnię o wadzę 100 kg.

● **Nie pozostawiać roweru bez opieki.** — P. Jan Otręba z Zaskocza przybył do Wąbrzeźna i pozostawił rower przy jednym ze składów przy ulicy Hallera. Kiedy p. Otręba po chwili wyszedł ze składu, roweru już nie było. Policja jest na tropie złodzieja.

● **Sfałszował świadectwo pochodzenia konia.** Podczas jarmarku miesięcznego odbywającego się w ub. wtorek policja przytrzymała Teofila Nowakowskiego z Srebrnik pod zarzutem sfałszowania świadectwa konia.

● **To istna plaga.** Na długo przed Świętami Bożego Narodzenia chłopcy chodzili po domach i składach „z szopką". Teraz chodzą przebrani jako „trzej królowie". To chodzenie to już istna plaga: jedni chłopcy wchodzą, drudzy wychodzą — prawie drzwi się nie zamykają. Chłopcy są w niejednych wypadkach natrętni a jeśli im czegoś nie użyczyć czynią psotę. Takiemu postępowaniu należałoby kres wreszcie położyć!



Królewska rodzina.
Zdjęcie po prawej stronie przedstawia nowego króla Anglii Jerzego 6-go wraz z małżonką oraz następczynią tronu księżniczką Elżbietą.

● **Wszyscy bez wyjątku idziemy na koncert „Lutni"** W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbędzie się Koncert „Lutni". Znany ten chór wystąpi z nadzwyczaj pięknym repertuarem, pod batutą p. prof. Buchwalda

Ten, kto przybędzie na powyższy koncert nie pożałuje. — Po koncercie tańce.

Ponieważ czysty zysk z koncertu jakoteż zabawy przeznaczony jest na pomoc zimową bezrobotnym, przekonani jesteśmy, że wszyscy miłośnicy śpiewu i godziwej rozrywki pośpieszą na imprezę „Lutni".

● **Nauka w szkołach** powszechnych i zawodowej dokształcającej rozpocznie się we wtorek, dnia 12 grudnia.

● **Bal maskowy Zw. Podofic. Rezerwy Koło Wąbrzeźno.** W dniu 5 stycznia w sali p Klimka odbył się Bal Maskowy, z którego zysk ma być przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych. Publicz. jednak nie poparła w całej pełni tej imprezy Punktualnie o godz 24 nastąpiło zdjęcie masek i rozdanie nagród. Jury w osobach p. dentysty Schmidta p. Zielińskiego Ed. p. Podchor. Grochowskiego. p. Kochankowej i p. Łucji Michalskiej uznała za najoryginalniejsze maski następujące: dla pań I nagrodę Janina Piątkowska jako łowiczanka; II nagrodę Wanda Dylewiczówna „pani we fraku"; dla panów I nagrodę Kurt Lange jako cowboj meksykański; II nagrodę Michalski Czesław jako diabeł; oraz wyróżnienie p Maria Czerwińska jako goniec pocztowy.

Za największą ilość otrzymanych pocztówek I nagrodę otrzymała Ksenia Kochanek a II p. Ewertowska. Wśród gości zauważono p. komendanta PW. i WF p Kapitana Szaleckiego i wielu innych. Zabawa zakończyła się o 5-tej rano odśpiewnięm pieśni „Kiedy ranne wstają zorze".

● **Jeszcze kilka dni** trwać będzie likwidacyjna sprzedaż we firmie **Grajkowski** Wąbrzeźno — Rynek. Kto chce tanio nabyć różne materiały niech jeszcze dziś pośpieszy do wspomnianej firmy.

● **Kino „Słońce"** Dziś poraz ostatni ROBIN HOOD — Od jutra szampański film pt „WESOŁE SZALEŃSTWO"

Z POWIATU

KSIĄŻKI

☐ **Walne zebranie K. S. M. M:** W niedzielę, dnia 10 stycznia br. o godz. 16,30 odbędzie się **roczne walne zebranie** Kat. Stow. Młodzieży Męskiej oddział Książki w lokalu zebrań — ognisko — dom p. Dobrycha.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani.

Kierownictwo.

☐ **Kradzież kur.** Na szkodę rolniczki p Pietrasowej skradzono 4 kury.

DĘBOWAŁĄKA

☐ **Kradzieże.** — W ostatnich dniach zanotowano kilka kradzieży. Na szkodę leśniczego **p. Rozkosza,** znany już sprawca, pochodzący z Piwnic skradł lampki elektryczne, znajdujące się w kuchni.

Pozatem skradziono p. **Kaptein Frydrychowi** artykuły żywnościowe, jak mięso, okrasę, za na szkodę p. **Ryszard Olgi** skradziono garderobę i artykuły żywnościowe.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

WYSTAWA ROBÓTEK RĘCZNYCH.

ŁOBDOWO. — Staraniem tut. Oddziału K. S. M. Ż. urządzona tu została wystawa robótek ręcznych która cieszyła się wielkim powodzeniem. Wystawę zwiedziło ponad 200 osób. Na zakończenie wystawy odbył się kurs wypieku ciast oraz wieczorek wigilijny KSM. Ż., na którym przemawiali ks. dziekan Spitza oraz naucz. p. Riemer. Po łamaniu się opłatkiem składano sobie wzajemnie gorące życzenia i śpiewano kolędy. W miłej zabawie spędzono wieczór do godz. 12 w północy.

W NIEDZIELĘ
POJDZIEMY NA KONCERT „LUTNI"

GOLUB

Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Stowarzyszenia Pań „Jedność" w Golubiu odbędzie się wielka uroczystość w sobotę dnia 9 bm Na jej program składają się: o godz. 8.30 zbiórka w Hotelu Centralnym, godz. 9 uroczyste nabożeństwo w farze. Po Mszy św. uroczysta akademia w Hotelu Centralnym, gdzie nastąpi zagajenie, przywitanie gości, sprawozdanie z działalności stowarzyszenia, wręczenie dyplomów, deklamacje i składanie życzeń. O godz. 11 uroczyste śniadanie połączone z tradycyjną kawką Na zakończenie uroczystości jubileuszowej wieczorem godz. 20 w sali Hotelu Centralnego wielka zabawa towarzyska.

Ci, którzy choć raz udział wzięli w imprezach naszych Pań, wiedzą, jak miło i pięknie zabawić się u nich można. To też z pewnością żaden sympatyk i życzliwy „Jedności" się nie uchyli, by przez swą obecność godnie podnieść uroczystość jubileuszową Stow. „Jedności", i równocześnie wesoło zabawić się parę godzin.

Jak już zaznaczono, czysty zysk z tej imprezy przeznacza się dla tut. Sióstr.

10 stycznia Hotel Klimka wielki koncert Lutni

Sobota, dnia 9 stycznia.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia. 15,15 Koncert rozrywkowy. 16,15 Obrazki karnawałowe. 17,00 Koncert solistów. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,30 Muzyka taneczna. 21,00 Koncert. 22,00 Telefon usprawnia życie. 23,30 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 10 stycznia.

8,00 Audycja poranna. 8,03 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 10,30 Koncert popularny. 14.30 100 Taktów muzyki. 15,30 Audycja dla wsi. 16,20 Premiera słuchowiska pt Trzecie i ostatnie drzwi. J17.00 Koncert symfoniczny 19,00 Urok książki. 19,20 Jan Kiepura i Marta Eggerth. 21,00 Na wesołej Lwowskiej Fali. 21,30 Utwory skrzypcowe. 22,00 koncert. 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 11 stycznia.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Koncert. 15,15 Muzyka lekka. 15,55 Wszystkiego po trochu — 16,30 30 minut włoskiej muzyki. 17,00 Polski dorobek nauk ścisłych. 17,15 Koncert solistów. — 18.50 O naszych sprawozdaniach giełdowych. 19,00 Audycja strzelecka. 21,00 Wieczór literacki. 21,35 Koncert. 22,00 Koncert symfoniczny. 23,00 Muzyka taneczna.

Życie towarzystw

— ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY — KOŁO WĄBREŻNO. W sobotę, dnia 9 stycznia 1937 roku o godz. 17-tej w Domu Społecznym w Wąbrzeźnie odbędze się miesięczne zebranie ZOR. Koło Wąbrzeźno z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;

2) Protokół z ostatniego zebrania i komunikaty;

3) Referat;

4) Wolne głosy.

Po zebraniu spotkanie towarzyskie na wieczorku tanecznym PWK. Na zebranie powyższe zapraszamy wszystkich Szan Członków jak również wszystkich niezrzeszonych FP. Oficerów Rezerwy ZARZĄD

— **Walne zebranie Kółka Rolniczego Wąbrzeźno** odbędzie się dnia 10 stycznia br. o g. 4-tej po poł w lokalu zebrań Kółka z następującym parządkiem obrad:

1) zagajenie, 2) sprawozdanie z działalności Kółka R. za rok 1936, 3) sprawozdanie kom, rew., 4) udzielenie absolutorium zarządowi Kółka, 5) omówienie planu pracy w roku 1937, 6) uchwalenie dodatk. składek na cele Kółka; 7) Referat p. Kaźmierskiego o zakaźnym poronieniu i katarze u bydła; — 8) Referat Instruktora Rolnego dot. spraw organizacyj rolniczych, 9) wolne głosy, 10) zakończenie.

Zarząd Kółka komunikuje, że uprawnieni do głosowania są tylko ci, którzy wykupili leg. czł. za rok 1936 oraz podpisali deklarację.

Obecność wszystkich członków jest konieczna. **Prezes Kółka (—) Putynkowski**

— BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY. Walne zebranie Tow. Sam. Rzemieślników odbędzie się we wtorek, dnia 12 stycznia 1937 roku o godz. 19 w likalu p. Napierały Na porządku dziennnym wybór zarądu i inen bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Przybycie wszystkich członków konieczne. ZARZĄD

— BACZNOŚĆ KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE WĄBREŻNO W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Kurkowego „ROCZNE WALNE ZEBRANIE" O gremialny udział wszystkich Szan. braci prosi. ZARZĄD

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOF. REZ. KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się dnia 24 stycznia 1937 roku o godz. 2 w świetlicy Domu Społecznego z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;

2) Powitanie władz i gości;

3) Wybór przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza;

4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania;

5) Sprawozdanie zarządu i Komisji Rewizyjnej;

6) Dyskusja nad sprawozdaniami;

7) Udzielenie absolutorium ustęp. zarządowi

8) Wybór nowego zarządu;

9) Ustalenie i uchwalenie budżetu;

10) Wolne głosy i wnioski;

11) Zakończenie ZARZĄD

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

w Bydgoszczy.

7 stycznia 1937 roku

Żyto	2100—21,50
Fszenica standartowa	25,75—25,00
Jęczmień browarowy	24,00—25,00
Owies	16,50—16,75
Mąka żytnia gatunek I	30,75—31,25
Mąka żytnia gatunek II	24,25—25,00
Mąka żytnia razowa	24,00—24,75
Mąka pszenna gatunek I	41,25—42,75
Mąka pszenna gatunek IA	40,25—40,75
Mąka pszenna gatunek IB	39,50—40,00
Mąka pszenna gatunek IC	38,75—39,25
Mąka pszenna gatunek ID	38,00—38,50
Mąka pszenna gatunek IIA	34,25—35,25
Mąka pszenna gatunek IIB	33,75—34,75
Mąka pzzenna gatunek IIC	32,75—33,75
Otręby żytnie	13,50—13,75
Otręby pszenne	13,00—13,50
Rzepak zimowy	44,50—45,50
Rzepik zimowy	41,50—43,50
Gorczyca	30,00—33,00
Groch polny	20,00—21,00
Łubin niebieski	9,50—10,50

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Km. 1543/35, 949/36, 893/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul M. J. Piłsudskiego nr 23 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **12 stycznia 1937 r.** o godz. 10 w Golubiu ul. Rynek odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do **Abrahama Lewina** składających się z rozmaitych firan, koronek, materiałów płaszczowych, satyn i płócien oszacowanych na łączną sumę 993zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 5 stycznia 1937 r.

(—) Litwin, Komornik